



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIX: 2021

Grudziądz, dnia 24.03.2021 r.

Nr 8 (686)

1230. spotkanie

Halina Frąckowiak-Kleszowska

## **Wiktor Kulerski i jego „Gazeta Grudziądzka” w okresie I wojny światowej. Nie tylko Dmowski i Piłsudski...**

Słowem wstępu krótki rys historyczny.

**24** października 1795 r. monarchowie Rosji, Prus i Austrii podpisali w Petersburgu traktat, na mocy którego dokonano III rozbioru Rzeczypospolitej. Państwo o wielowiekowej tradycji zniknęło z mapy świata. Jak trudna była droga do odzyskania własnej państwowości pokazuje nam historia 123 lat niewoli. W ciągu tego okresu dwukrotnie pojawiała się zaledwie namiastka państwa polskiego. W latach 1807-1815 istniało Księstwo Warszawskie związane unią personalną z Królestwem Saksonii. Upadek jego twórcy Napoleona Bonaparte oznaczał koniec istnienia tego państewka uzależnionego od Francji. Decyzją Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r. z części jego terytorium utworzono Królestwo Polskie, tym razem uzależnione od Rosji. Podejmowana przez Polaków walka zbrojna, poczynając od Powstania Listopadowego poprzez Powstanie Krakowskie, Wiosnę Ludów, a skończywszy na Powstaniu Styczniowym kończyły się niepowodzeniem i bardzo dotkliwymi represjami. Klęska ostatniego zrywu niepodległościowego otworzyła w pewnym stopniu drogę tym, którzy nie z bronią w ręku chcieli walczyć, ale opowiadali się za codzienną żmudną pracą na polu gospodarczym, kulturalnym i na tych płaszczyznach chcieli prowadzić walkę z zaborcami. Wspomniany powyżej Kongres Wiedeński ustalał zasadę równowagi sił, jaka panować miała w stosunkach międzynarodowych. Na jej straży, co jest bardzo istotne z polskiego punktu widzenia miało stać Święte Przymierze, zawarte 26 IX 1815 r. w Paryżu przez Rosję, Austrię i Prusy. Zgodnie z przyjętymi zasadami o losach Europy, a jak czas pokazał i świata, miały decydować mocarstwa.

Do 1914 r. na kontynencie europejskim panował względny spokój, który

mógłby być naruszony jedynie w przypadku konfliktu zbrojnego. Swoje obawy, a zarazem ostrzeżenia wygłaszał Otton von Bismarck, który był przekonany, że zaistnieją wówczas warunki, w których do głosu dojdą „pigmeje” Europy i to one decydować będą o losie Europy Środkowo-Wschodniej. W przeciwieństwie do wielkomocarstwowej polityki kanclerza Bismarcka tzw. „pigmeje”, w tym i Polacy w wielkim konflikcie zbrojnym upatrywali swoją szansę na odzyskanie niepodległości lub też uzyskanie suwerenności państwowej. Rok 1914 przyniósł Europie i światu wojnę o rozmiarach do tej pory niespotykanych. Cztery lata krwawych zmagania doprowadzą do upadku starego porządku, a Polakom przyniosłaby wolność.

Z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości Kancelaria Prezydenta Andrzeja Dudy wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej zorganizowała cykl 12 debat. Na Zamku Królewskim w Warszawie wybitni polscy historycy poruszali zasadnicze kwestie zarówno o charakterze politycznym, jak i militarnym, które w ostatecznym rozrachunku doprowadziły do odzyskania wolności w listopadzie 1918 r. Kwestia polska w rozumieniu wielkich mocarstw praktycznie na początku wojny nie istniała. Żaden z liczących się polityków nie wypowiadał się w tej kwestii, bowiem traktowana była jako wewnętrzna sprawa Rosji. Zdaniem jednego z panelistów prof. Wojciecha Roszkowskiego sprawa polska obiektywnie istniała, dlatego, że byli Polacy pragnący żyć we własnym kraju. W naszej historiografii poruszającej problem „Drogi do niepodległości” kładzie się główny nacisk na dwa rozwiązania: jedno opierające się na Józefie Piłsudskim, drugie na Romanie Dmowskim. Mając to na względzie, szczególnie interesujące były dla mnie dwie debaty: jedna poświęcona Aktowi 5 listopada i druga: Nie tylko Dmowski i Paderewski. Przez dziesiątki lat pomijana była, jak ją nazywam ta „trzecia” droga, którą podążał Wiktor Kulerski. Stanowi ona przedmiot moich rozważań, które oparłam na artykułach zamieszczonych w „Gazecie Grudziądzkiej”. Starłam się przedstawić Wiktora Kulerskiego, tego doświadczonego polityka, przedsiębiorcy, założyciela i wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”, który konsekwentnie przez cały okres wojny popierał tę „trzecią” drogę. Moim zdaniem określanie go mianem zdrajcy sprawy narodowej jest nieuzasadnione i niesprawiedliwe. Prawdą jest, że zachował się lojalnie wobec monarchii Wilhelma II, ale jeżeli chcielibyśmy mierzyć wszystkich polityków taką samą miarą, to przecież bez wątplenia najwybitniejsi z nich, czyli J. Piłsudski i R. Dmowski również przez pewien okres wiązali przyszłość sprawy polskiej z władcami państw, których byli poddanymi. Należy pamiętać, że żyli w określonym miejscu i czasie nie mając żadnego wpływu na tzw. wielką politykę. Historia pokazała, że chociaż od Kongresu Wiedeńskiego minęło ponad sto lat to i tak o losach mniejszych narodów decydowały wielkie mocarstwa.

Wojna dla wielu mężczyzn oznaczała obowiązkowe powołanie do wojska, do armii państw, których byli obywatelami. Ci, którzy wyruszyli na wojnę, ulegli działaniu propagandy i uwierzyli, że wrócą szybko do domów. Tragizm sytuacji polegał nie tylko na tym, że walczyli nie tylko przeciwko sobie, ale również ze

wzglądu na polski interes narodowy, dla którego korzystna była jak najdłuższej tocząca się wojna.

Na przykładzie mojej najbliższej rodziny mogłabym opisać losy polskich rodzin żyjących pod panowaniem Wilhelma II. W tym artykule ograniczę się do wzmianki o dwóch moich przodkach. Obaj moi dziadkowie zostali powołani do wojska, jeden walczył w wojskach lądowych i został ciężko ranny pod Verdun, drugi służył w Kaiserliche Marine (z niem. Cesarska Marynarka Wojenna).



Franciszek Jesche (dziadek spolszczył nazwisko na Jeszke), zdjęcie zrobione w Heidelbergu, w drodze na front zachodni.



Dziadek – Franciszek Frąckowiak.

Pierwsze lata wojny przyniosły naszym rodakom jedynie ofiary i zniszczenia spowodowane tym, że działania militarne na froncie wschodnim toczyły się na ziemiach polskich. Do swoich polskich poddanych car Mikołaj II nie zwrócił się bezpośrednio, jedynie za pośrednictwem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który 14 VIII 1914 r. wydał odezwę skierowaną do Polaków. Niestety nie posiadając

sankcji cara pozbawiona była znaczenia prawnego. Pojawiające się w późniejszym okresie kolejne oświadczenia nie były zapowiedzią utworzenia suwerennego państwa polskiego.

Dwaj wybitni historycy zajmujący się problematyką związaną z Pomorzem do pewnego stopnia inaczej postrzegają położenie Polaków w tej dzielnicy w czasie I wojny światowej. Prof. Mieczysław Wojciechowski w swojej książce „Powrót Pomorza do Polski 1918-1920” udowadnia, że wybuch wojny zmienił radykalnie położenie Polaków na Pomorzu, gdzie ograniczono swobody narodowe, wiele organizacji zawiesiło działalność m.in. z powodu wcielenia do wojska. Natomiast prof. Roman Wapiński w książce „Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939” zwraca uwagę na fakt, że rozpoczęcie działań wojennych nie wprowadziło żadnych istotnych zmian. Brak reakcji w środowiskach polskich dzielnicy pruskiej mógł być spowodowany niewiarą w załamanie militarne Niemiec oraz dominującą na tym terenie tradycją pracy organicznej.



Wiktor Kulerski (20 III 1865 – 18 IX 1935) – polski działacz społeczno-polityczny, dziennikarz i wydawca „Gazety Grudziądzkiej”, senator II i III kadencji parlamentu.

W swoim artykule starałam się przedstawić obraz zmieniającego się świata w latach 1914-1918 ukazany czytelnikom „Gazety Grudziądzkiej” przez jej wydawcę i redaktorów, mających wpływ na postrzeganie wydarzeń i ich skutków przez wiernych odbiorców. Problem jest niezwykle trudny, albowiem nie wiemy na ile „Gazeta Grudziądzka”, docierająca do wielu tysięcy czytelników, miała w ostatecznym rozrachunku wpływ na kształtowanie się postaw polskich obywateli. Możemy jedynie bazować na danych o tych nastrojach, które były uzewnętrzniane, co było trudne przy ogromnej supremacji Niemiec, a co się z tym wiąże znaczna część społeczeństwa bała się głośno wypowiadać swoje poglądy. W samym Grudziądzu zaledwie 11 % mieszkańców stanowili Polacy.

W sierpniu 1914 r. możliwości wyboru były niewielkie; można było zachować się biernie, bądź opowiedzieć się po stronie państw centralnych i z nimi wiązać nadzieje na zmianę polityki wobec Polaków. Praktycznie w obu wypadkach oznaczało to przyjęcie postawy lojalności wobec państwa, w którym się mieszkało. Wiktor Kulerski, jako odpowiedzialny wydawca nie zachował się biernie, moim zdaniem nie mógł postąpić inaczej. Bierność oznaczałaby zamknięcie polskiej gazety i całkowitą dominację na rynku wydawniczym prasy niemieckiej. Inne wychodzące wówczas polskie gazety, jak chociażby Gazeta Toruńska miały zaledwie

kilkutysięczny nakład. W zaistniałej sytuacji geopolitycznej był to wyraz racjonalnej kalkulacji politycznej. Nie sędzę, żeby polityk tej miary, zważywszy na jego działalność przed wybuchem wojny kierował się sympatiami proniemieckimi. Co do zmiany narracji „Gazety Grudziądzkiej” po wybuchu wojny wśród historyków zdania są podzielone. Postawę Wiktora Kulerskiego, którą można określić jako ograniczoną i taktyczną współpracę z Prusami w pełni obrazuje artykuł opublikowany na łamach gazety 11 VIII 1914 r. pt. „Wojna europejska”.

„Walczyliśmy często z rządem w poszczególnych sprawach politycznych, gdyśmy widzieli, że zagrażają naszemu bytowi narodowemu, swobodzie mowy ojczyściej i posiadaniu ziemi po przodkach odziedziczonej. Dzisiaj nie pora ku temu, by o tych sprawach szeroko się rozwodzić. Nadmieniamy tylko, że gdy czasy się uspokoją, będziemy nadal na drodze legalnej upominali się o swoje nieprzedawnione prawa”.

Taką właśnie postawę w pełni określił artykuł Kuriera Poznańskiego pt. „Nasza postawa wobec wojny”, który „Gazeta Grudziądzka” zamieściła na swoich łamach 3 VII 1915 r.

„Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim zajęło od samego początku wojny postawę jasno zdecydowaną. Postawa ta nie wyniknęła z wypadków wojennych i dlatego wypadki wojenne, nie mogą wpłynąć na jej zmianę. Jest ona raczej wynikiem zdrowego instynktu narodowego, realno – politycznej oceny naszego położenia w ramach państwa niemieckiego i uznania tych konieczności wojennych, którym wszyscy obywatele państwa podlegają (...) Postawa nasza rozpoznana jest w trzech kierunkach: w stosunku do państwa i rządu, w stosunku do sprawy polskiej w naszym zaborze i w stosunku sprawy polskiej jako całości.

Wobec państwa spełniamy wszystkie te ciężkie obowiązki, jakie wojna na obywateli państwa nakłada (...) Rządowi otwiera się możliwość przeprowadzenia jeszcze podczas wojny zasadniczej zmiany swej dotychczasowej polityki wobec Polaków. Tego rząd nie uczynił odkładając ogólnie zapowiedzianą „nową orientację” na czas po zakończeniu wojny. Nie mając ze strony rządu żadnych uczwytnych danych, co do zasadniczych postanowień wobec Polaków, musi oczywiście i społeczeństwo polskie nałożyć na siebie obowiązek odczekania, jak się stosunki po wojnie ułożą.

Drugie rozwiązanie odnosi do nas samych niejako, do sprawy polskiej w naszej dzielnicy. Fakt wojny nie mógł tu wywołać żadnej zasadniczej zmiany. Wszystkie te obowiązki i wskazania, które w długoletniej pracy około dobra narodu sami sobie wytnęliśmy zachowały w całej pełni moc obowiązującą. A zatem wszystko to co przymnaża społeczeństwu polskiemu siły moralnej i materyjalnej, pozostaje w dalszym ciągu celem naszych dążeń, wszystko to co go osłabia zwalczać musimy i usuwać (...) Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim nie oglądając się ani na lewo ani na prawo kroczy dalej naprzód po wytkniętych dotąd drogach. Nie wiemy co nam przyszłość przyniesie, wiemy tylko to, że silna samowiedza narodowa jedynym nam w tej przyszłości będzie przewodnikiem. Ale

oprócz sprawy polskiej w ramach jednej dzielnicy istnieje jeszcze dla nas sprawa polska w ogóle, sprawa narodu polskiego jako całości (...) Wychodząc ze stanowiska uchwytno – politycznego, liczyliśmy się z tem, że wskutek przynależności Polaków do trzech państw rozbiorowych muszą się z konieczności wyłonić pewne różnice w zachowaniu się społeczeństwa polskiego (...) Tragedia rozpoczyna się wtedy, jeżeli własnymi rękoma te różnice pogłębimy (...) Przyszłość sprawy polskiej leży w mrokach, które dzisiaj jeszcze zalewają krwawy odłun wojennej horyzont europejski. Możemy jednak stwierdzić jeden fakt doniosły, a mianowicie wzrastanie w opinii publicznej całego świata przekonanie, że z nowym porządkiem rzeczy w Europie i sprawa polska nowego domaga się uregulowania. W jakiej formie to konieczne uregulowanie i załatwienie sprawy polskiej nastąpi tego przewidzieć się nie da”.

Zamieściłam obszernie fragmenty tego artykułu, ponieważ w pełni oddaje stanowisko zajmowane przez Wiktora Kulerskiego i jego gazetę, czemu dali wyraz w adnotacji do powyższego artykułu.

Ta postawa lojalności reprezentowana w tym czasie przez ważną część prasy poznańskiej i grudziądzkiej nie jest reprezentatywna dla ogółu społeczeństwa. Można zadać pytanie; czy była to droga właściwa? Nie można w pełni oceniać faktów historycznych z pozycji dnia dzisiejszego, posiadając wiedzę o tym jak zakończyła się wojna i jakie były jej konsekwencje. Rzeczą istotną jest to, że autor tego artykułu ujął sprawę polską całościowo nie ograniczając się jedynie do zaboru pruskiego.

Widocznym tego przykładem jest zapoczątkowana na Pomorzu w marcu 1915 r. akcja zbierania funduszy (w późniejszym okresie także odzieży i żywności) na rzecz ofiar wojny w zaborze rosyjskim. Akcja koordynowana była przez Komitet Niesienia Pomocy dla Królestwa Polskiego z siedzibą w Poznaniu. Taka pomoc miała nie tylko wymiar materialny, ale również patriotyczny przyczyniając się do zacieśniania więzi między Polakami mieszkającymi w innym zaborze.

Z takim apelem wielokrotnie do swoich czytelników zwracali się redaktorzy „Gazety Grudziądzkiej”. Przytaczam jeden z nich:

„Prosimy Was Bracia Kochani, Siostry Kochane, Czytelnicy i Czytelniczki „Gazety Grudziądzkiej” dajcie przykład ludziom bogatszym, jak trzeba ratować braci i siostry i ich dziatwę od głodu i śmierci. Niech każdy z Was, póki śmierć głodowa w Królestwie Polskim porwya ofiary i da co kwartał tyle co może. Kto tego nie uczyni, ten nie wart, że chodzi po polskiej ziemi”.

Do tej akcji pomocowej włączyli się również nasi wybitni rodacy. „Gazeta Grudziądzka” donosiła o tym w artykule „Ameryka dla Polski”, w którym poinformowano czytelników o działaniach Henryka Sienkiewicza, który rozesłał kopię depešy zawierającą informację następującej treści: „Prezydent Wilson podpisał odezwę do całej ludności Stanów Zjednoczonych wzywającą do składek na rzecz ofiar wojny w Polsce. Amerykański Czerwony Krzyż zwrócił się z podobnym wezwaniem do kościołów wszelkich wyznań, wyznaczając dzień Nowego

Roku na zbieranie składek przeznaczonych na pomoc tychże ludzi. Depesza podpisana została 29 XII 1915 r., a już 15 I 1916 r. opublikowana została w „Gazecie Grudziądzkiej”.

Z apelem do Polaków w Ameryce zwrócił się również Ignacy Jan Paderewski. Opatrzony tytułem „Mistrz Paderewski do Polaków w Ameryce”, został umieszczony w „Gazecie Grudziądzkiej”. Zacytuje ten fragment, który przepelniony jest miłością do ojczyzny: „Jestem Polakiem, wiernym synem Ojczyzny. Myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej, była i jest treścią mego istnienia; urzeczywistnienie jej było i jest jedynym celem mojego życia. Choć większość lat przeżytych spędziłem wśród obcych, nie sprzeniewierzyłem się jej ani na chwilę i nie sprzeniewierzę się nigdy”.

Apel ten spotkał się z wielkim odzewem, o czym informowała gazeta 3 VIII 1915 r. w artykule „W imię jedności”.

Z mojego punktu widzenia do jesieni 1916 r. Wiktor Kulerski poprzez swoją gazetę nie sprecyzował w jednoznaczny sposób stanowiska co do kwestii przyszłego państwa polskiego. Te rozterki dostrzec można chociażby w artykule pt. „Nasze drogi”.

(...) Musimy sobie uprzytomnić, że co do wyniku obecnej wojny światowej przewidywane są dwie możliwości – pierwsza, że dotychczasowe Królestwo Polskie stanie się państwem samodzielnym, druga, że dotychczasowe Królestwo Polskie pozostanie nadal zależne albo od Rosji, albo od Niemiec i Austrii, skoro jedna lub druga strona zwycięży. Za niezależnością przyszłego państwa polskiego przemawiają:

- Proklamacja głównego wodza armii rosyjskiej, Mikołaja Mikołajewicza.
- Proklamacja generała pruskiego Morgera.

Przeciwko niezależności państwa polskiego odzywają się głosy:

- W łonie społeczeństwa rosyjskiego, które ostatecznie godzą się na pewne zmiany polityczne w Królestwie Polskim, ale wyraźnie pod berłem rosyjskim.
- W łonie społeczeństwa niemieckiego, są tacy, którzy domagają się zaboru ziem dla większego rozwoju rolnictwa i przemysłu w Niemczech”.

Zdanie kończące „Jakie rzeczywiście istnieją zamiary w kołach rządowych co do przyszłości Polski, tego nie wypowiedział, ani rząd rosyjski ani niemiecki” w pełni odzwierciedlało istniejący wówczas rzeczy.

W takiej niezwykle trudnej i niejasnej sytuacji „Gazeta Grudziądzka” apelowała o zachowanie spokoju i powstrzymanie się od jakichkolwiek działań mogących uchodzić za prowokacyjne. Polacy w zaborze pruskim okazywali lojalność i wykonywali obowiązki wynikające z przynależności do państwa pruskiego. Mając na uwadze dobro społeczności polskiej odwoływano się nawet do poczucia sprawiedliwości narodu niemieckiego. W takim właśnie duchu opublikowano artykuł pt. „We własnej obronie”, zamieszczony 5 III 1916 r. w numerze 35.

Dzisiaj niezwykle trudno nam zrozumieć te apele odwołujące się do sprawiedliwości niemieckiej. Brutalna polityka germanizacyjna przez dziesiątki lat w mniejszym lub większym stopniu dotknęła polskie społeczeństwo. Również redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” spotykały szykany i procesy sądowe. O tych ostatnich pisała Grażyna Gzella w książce pt. „Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894-1914”.

Rok 1916 przyniósł zmianę charakteru działań wojennych, nastąpiło przejście do wojny pozycyjnej, pochłaniającej ogromne zasoby ludzkie i materialne. Wyczerpanie rezerw ludzkich zmusiło dowództwo wojsk państw centralnych do pozyskania rekrutów w okupowanych krajach. Te okoliczności doprowadziły do zmiany w polityce państw cesarzy Niemiec i Austro-Węgier.



Kartka pocztowa z okazji proklamowania Aktu 5 listopada  
(ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego).

5 listopada 1916 r. ogłoszony został w Lublinie przez generała - gubernatora Karla Kuka i w Warszawie przez gen.-gubernatora Hansa von Beselera "Akt niezawisłości Królestwa Polskiego". Państwo to miało mieć ustrój monarchiczny z konstytucyjnym ustrojem. W dokumencie mowa była o samodzielności z zastrzeżeniem, że jedynie łączność z obu mocarstwami zapewni swobodny rozwój. Nie zostały również określone granice tego państwa, więc pod znakiem zapytania leżała przyszłość ziem zaboru pruskiego.

Co do rangi znaczenia tego aktu zdania polskich historyków są podzielone. Jedni zajmują stanowisko krytyczne pomniejszające jego znaczenie, drudzy uznają go za akt przełomowy, który otworzył drogę do restytucji państwa polskiego. Od



strony prawnej złożona deklaracja wynikała z woli monarchów i miała oparcie w ich kompetencjach określonych w prawie konstytucyjnym.

Proklamacja cesarska była okazją do zademonstrowania przez Polaków ich uczuć i pragnień. Zaplanowano nabożeństwo w Katedrze Warszawskiej i uroczyste odśpiewanie „Te Deum”. Jednakże z uwagi na sprzeciw kapituły uroczystość nie doszła do skutku.

Ogłoszenie aktu 5 listopada zostało przez Polaków przyjęte z mieszanymi uczuciami. Wśród mieszkańców zaboru pruskiego wzrosło ożywienie życia politycznego. Zadawano pytanie: co z nami? Sami Niemcy nie byli zgodni w ocenie tego aktu (parlament pruski wyraził swój sprzeciw), a restrykcje (aprowizacja) nadal były bardzo uciążliwe. Chociaż z drugiej strony nie chcąc zamykać sobie drogi do porozumienia z Polakami zapowiadano ustępstwa w polityce germanizacyjnej np. wprowadzenie ułatwień w polskiej akcji osiedleńczej, naukę religii w języku polskim, czy kasację ustawy wywłaszczeniowej. Zmiany te były uzależnione od pełnej państwowej lojalności Polaków wobec Prus.

Zdaniem prof. M. Wojciechowskiego wyrazem ożywienia działalności politycznej na Pomorzu była m. in. dyskusja prowadzona na łamach prasy polskiej. „Gazeta Grudziądzka” uznała akt 5 listopada za odrodzenie się Królestwa Polskiego. Wiktor Kulerski konsekwentnie nawoływał do wywiązywania się z obowiązków państwowych, a przelana krew żołnierza polskiego miała być argumentem przemawiającym za zmianą nastawienia organów państwa pruskiego wobec Polaków. Na łamach gazety wielokrotnie padają słowa „polakożercy” i „hakatyści”, których obarczano za antypolską politykę. Pokładano nadzieję w rządzie pruskim i władzach Rzeszy, że po zwycięskiej wojnie, zaniechają działań skierowanych przeciwko Polakom. Trudno odmówić Kulerskiemu doskonale zorientowanemu w wewnętrznej sytuacji panującej w Niemczech realizmu politycznego.

Najistotniejszy był jednak fakt, że „Manifest dwóch cesarzy” przyczynił się do poruszenia sprawy polskiej na forum międzynarodowym, co znalazło odbicie w wypowiedziach mężów stanu, jak chociażby orędziu prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona z 22 I 1917 r.

Akt 5 listopada zaczął obowiązywać z chwilą jego ogłoszenia, a 6 XII 1916 r. wydano rozporządzenie o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu, powołanej do przygotowania podstaw organizacyjno-prawnych nowego państwa. Podkreślić należy, że utworzone na mocy aktu struktury władzy stały się w późniejszym czasie załącznikiem administracji odrodzonej Rzeczypospolitej. Tymczasowa Rada Stanu podjęła ważne i państwowotwórcze decyzje: stworzyła namiastkę rządu w postaci Wydziału Wykonawczego, odpowiedzialnego za większość dziedzin życia, a także doprowadziła do powołania polskiej administracji. W jej skład wszedł Józef Piłsudski, pełniący urząd referenta komisji wojskowej.



12 XII 1916 r. – Józef Piłsudski witany na dworcu w Warszawie.

Nazajutrz doszło do spotkania J. Piłsudskiego z H. Beselerem i księciem Z. Lubomirskim. Wynik rozmów nie był korzystny dla Piłsudskiego, bowiem wbrew swoim nadziejom nie otrzymał funkcji naczelnego wodza.

Wydarzenia 1917 r. mające miejsce w Rosji zmieniły diametralnie sytuację w Europie. Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny przekreśliło nadzieje Niemiec i Austro-Węgier na zwycięstwo. Narastający konflikt między Piłsudskim i Beselerem osiągnął apogeum w lipcu 1917 r., kiedy Niemcy zażądali od żołnierzy polskich złożenia przysięgi na wierność cesarzowi. Taką przysięgę na wierność Królestwu Polskiemu złożyli w zdecydowanej większości legionści II Brygady z jej dowódcą gen. Józefem Hallerem, zasilając szeregi „Polnische Wehrmacht” nazwaną Polskim Korpusem Posiłkowym. Formacja ta istniała do 13 X 1918 r., kiedy zaprzysiężono Wojsko Polskie na wierność Radzie Regencyjnej. Kryzys przysięgowy doprowadził do rozwiązania Tymczasowej Rady Stanu.

„Gazeta Grudziądzka” w nr 108 z 13 IX 1917 r. zamieściła artykuł „Do naszych rodaków”, zamieszczono tam odezwę ogłoszoną 29 VIII 1917 r. w Warszawie przez żołnierzy polskich. Przejmująca w swym przekazie, wskazuje drogę do niepodległości nie taką jaką wybrali Piłsudski i Dmowski.

„Odchodzimy (...) Idziemy znów na obcą ziemię. Twardy rozkaz wojskowy, któremu zwykliśmy być posłuszni, odrywa nas od kraju i śle na nowe boje. Z wojska polskiego znów stajemy się „Korpusem Posiłkowym” (...) Przyjęliście nas kwiatami, łzami, jednak nie uznaniem prawdy naszej. Myśmy Polskę wywalczyć chcieli, szablą znaczyć jej przyszłe znaczenie i granice – Wy postanowiliście Polskę wyczekać, wypolitykować (...) Pocieszajcie się tem, że oparliście się, nieprzyjemnej Wam formule przysięgi, iż zachowaliście niewinność polityczną wobec całego świata. Oby pociecha ta Wasza starczyła Polsce. Jedni z Was nie chcą Polski bez Piłsudskiego, inni nie chcą jej bez Dmowskiego (...) Życzymy Wam i sobie, by

pomimo to wszystko była Polska...”.

Te proste żołnierskie słowa świadczą o tej trzeciej drodze, przy czym nie uwzględniają jednak brutalnych realiów politycznych. Najważniejsze decyzje zapadały w zaciszu gabinetów, a głos decydujący jak zawsze w historii miały mocarstwa. Polacy mieli pokazać, że zasłużyli na własne państwo. Taki to chichot losu, że my ze swoją wielowiekową historią nadal traktowani byliśmy jak „pigmeje”, oczywiście nie dotyczyło to tylko Polaków, ale również i inne mniejsze narody.

Minęły dziesiątki lat od tamtych wydarzeń, ale realia wielkomocarstwowej polityki niektórych państw nie uległy najmniejszej zmianie.

Niezrozumiała dla mnie jest krytyka W. Kulerskiego, który poparł akt 5 listopada zapominając o fakcie, że R. Dmowski wysoko oceniał jego znaczenie, a wejście J. Piłsudskiego w skład Tymczasowej Rady Stanu jest przedstawiane jako przejaw realizmu politycznego, a nie lojalności wobec zaborcy.

Nowym otwarciem politycznym było powołanie przez obu cesarzy trzyosobowej Rady Regencyjnej. 15 października 1917 r. wyznaczono regentów w osobach: arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego oraz ziemianina Józefa Ostrowskiego. Rada powstała jako organ sprawujący najwyższą władzę państwową o charakterze tymczasowym, bo wykonywaną do czasu objęcia jej przez króla lub regenta. W ramach swoich kompetencji powołała pierwszy rząd, na którego czele stanął Jan Kucharzewski jako pełniący urząd Prezydenta Ministrów.



Rada Regencyjna  
(15 X 1917 r. –  
14 XI 1918 r.)

W dokumentach zawierających wykazy polskich rządów II Rzeczypospolitej to właśnie ten rząd wymieniony został na pierwszym miejscu, co miało być dowodem ciągłości władzy wykonawczej.

Wydarzenia te spotkały się z entuzjazmem ze strony „Gazety Grudziądzkiej”, ponieważ zdaniem jego wydawcy stanowiły one dowód na fakt restytucji państwowości polskiej.

Uznając Radę Regencyjną i rząd Kucharzewskiego za prawowite władze polskie „Gazeta Grudziądzka” wystąpiła z ostrą krytyką narodowej demokracji. W numerze 109 opublikowanym 15 IX 1917 r. zamieszczono artykuł „Bielmo spada z oczu”, w którym w stronę endecji padły słowa oskarżenia o działalność wbrew interesowi narodowemu. (...) endecy do stóp się slali, żebrząc autonomii, kiedy można było sięgnąć po Polskę wolną i niepodległą (...). A gdy ogłoszone zostały manifesty z dnia 5 listopada, które sprawę polską wysunęły na widownię międzynarodową, które ze sprawy wewnętrznej państw zaborczych uczyniły sprawę światową i pierwsze stworzyły podstawy do wolnej Polski, wówczas narodowi demokraci wydrwili i wykpiłi te manifesty, a w Lozannie zaś w Szwajcaryi nawet uroczysty protest, przeciwko tym manifestom, a więc przeciwko tworzeniu wolnej, niepodległej Polski, a równocześnie tumanili naród jakimś tam mglistymi obietnicami Anglii, Francji, Ameryki. „Gazeta Grudziądzka” oskarża o zmarnowanie sprawy armii polskiej. O to, że legiony, które już się były stały wojskiem polskim, które miały stanowić kadry czyli ramy przyszłej wielkiej armii polskiej, musiały opuścić Królestwo Polskie i stały się znowu tylko „polskim korpusem posiłkowym” na usługach Austro-Węgier (...) Narodowi demokraci za granicami Polski tworząc rząd polski z arcykapłanem sekty endeckiej na czele, rząd niby polski za granicami państwa polskiego dla zwalczania prawowitego rządu polskiego w kraju”.

W tym artykule „Gazeta Grudziądzka” jasno określiła swoje stanowisko wobec rządu Lozannie, uznając go za samozwańczy.

Na łamach gazety publikowano artykuły dowodzące lojalności wobec władz w Warszawie, kładąc nacisk na konieczność ogłoszenia niepodległości. Takie nadzieje pokładano w pismach cesarza Wilhelma II i Karola I Habsburga ogłoszonych w Berlinie i Wiedniu, opublikowanych na łamach gazety 18 IX 1917 r., w nr 110. Do tych pism redakcja odniosła się w następujący sposób: (...) dokumenty i zarządzenia w nich zapowiedziane, są oczywiście bardzo poważnym krokiem naprzód, na drodze odbudowy państwa polskiego. Cały naród polski przyjmie prze to z radością - jak swego czasu przyjął ogłoszenie manifestu z dnia 5 listopada”.

Takie słowa, jak chociażby cały naród, nie miały odbicia w realnej rzeczywistości, a jedynie spełniały rolę propagandową, mającą podkreślić słuszność obranej drogi do odzyskania niepodległości.

Z tego też względu przebieg uroczystości intronizacji Rady Regencyjnej przedstawiony w gazecie opatrzony został znamienym tytułem „Wielkie Święto”.

Swoje poparcie i nadzieje pokładane w Radzie Regencyjnej redakcja wyraziła w telegramie nadanym 22 XII 1917 r.

„Wysoka Rado Regencyjna!

W radosnym dla narodu polskiego dniu Jej uroczystej intronizacji, pospieszamy w imieniu tych kroć tysięcy ludu polskiego, które stoją pod sztandarem „Gazety Grudziądzkiej” przesłać wyrazy najwyższego uszanowania i hołdu Tobie Wysoka Rado jako zmartwychwstającemu Majestatowi Korony Polskiej, ślemy błagalne modły do Najwyższego, by raczyć Tobie, Wysoka Rado, błogosławić i dać Ci łaskę, byś zdołała sprawować swój urząd ku Jego chwale i pożytkowi całego narodu polskiego, byś zdołała nowo powstającą nawę państwowości poprzez burzę wojny światowej poprowadzić do pewnego portu rzeczywistej wolności i niepodległości (...).”

Na powyższy telegram odpowiedź nadeszła z Gabinetu Cywilnego z podpisem doktora Józefa Ulatowskiego, a redakcja zamieściła komentarz o następującej treści: „Tak jak „Gazeta Grudziądzka” była pierwszą, która w zaborze pruskim odważyła się wywiesić sztandar polski ku uczczeniu dnia 5 listopada r. 1916-go, co ją kosztowało kilka szyb w oknach gmachu wydawnictwa”.

Te przykłady, bez wątplenia wandalizmu mogły być sprzeciwem wobec postawy lojalności, do jakiej nawoływała swoich czytelników „Gazeta Grudziądzka”. Na przełomie 1917/1918 r. pojawiły się artykuły nawołujące do ogłoszenia niepodległości jeszcze przed zakończeniem wojny. W takim właśnie tonie publikowane zostały artykuły: „Polska powinna ze swojej strony ogłosić niepodległość”, zamieszczony w nr. 134 z dnia 13 XI 1917 r. oraz „Gdyby Królestwo ogłosiło niepodległość nie musielibyśmy żebrać o dopuszczenie do rokowań pokojowych”.

Rok 1918 przyniósł daleko idące zmiany, które ukształtowały sytuację w Europie, jak czas pokazał na zaledwie 20 lat.

Na początku stycznia udał się na rozmowy do Berlina prezes rady ministrów Jan Kucharzewski. Przekaz, jaki dotarł do opinii publicznej miał zapewne posłużyć uspokajaniu nastrojów, zawarty w słowach: „Kanclerz Rzeszy wywarł na nas wszystkich wrażenie, że można mu ufać bezwarunkowo (...)”.

Rzeczywistość okazała się inna, ponieważ były to górnolotne, pozbawione treści słowa, o czym świadczyło podpisanie traktatu brzeskiego.

W zaistniałej sytuacji zmianie uległa narracja „Gazety Grudziądzkiej”. W nr 13 z 3 lutego po raz pierwszy wypowiada się przeciwko panowaniu pruskiemu. „(...) Rząd pruski nie uznaje zasady równouprawnienia wobec Polaków, wypowiada więc walkę Polakom w zaborze pruskim. (...) Lud polski się płaszczyć i swego honoru narodowego, swej godności narodowej zaprzepaszczać nie będzie”.

Deklaracje gazety były całkowicie zbieżne ze stanowiskiem Rady Regencyjnej i rady ministrów. Oświadczenie J. Kucharzewskiego, że rząd nie uzna żadnej decyzji dotyczącej kwestii polskiej podjętej bez jego udziału zostało skomentowane w następujący sposób: „Zabiegi rządu Kucharzewskiego, wspierane przez R. R. o uzyskanie przedstawicielstwa w Brześciu spotkały się z odmową zarówno strony

niemieckiej jak i austriackiej. Z oburzeniem przyjęto decyzję o oderwaniu od Królestwa Polskiego ziemi chełmskiej na mocy układu z 9 II 1918 r.. Rząd Kucharzewskiego podał się do dymisji, argumentując to w następujący sposób: „Ustąpienie rządu polskiego stanowi protest przeciw pogwałceniu praw narodu polskiego przez traktat brzesko-litewski, w szczególności protest przeciwko upokorzeniu zadanemu rządowi polskiemu, który został pozbawiony możliwości wzięcia w obronę interesów Polski przy zawarciu tego traktatu”. Rada Regencyjna przyjęła dymisję nie powołując nowego rządu, co świadczyło o poparciu jakiego udzieliła ustępującemu ze stanowiska Kucharzewskiemu. Regenci co prawda nie złożyli swoich funkcji, ale wydali odezwę głoszącą: „Przysięgaliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś, pomni na nasze ślubowanie podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestując przeciw nowemu rozbiorowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go jako akt przemocy, będziemy mogli czerpać sprawowanie władzy państwowej, opierając się na woli narodu (...) Jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni dążeń Narodu, przekazemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców, a nie uznamy pomniejszaniu Ojczyzny”.

W ówczesnej prasie pomorskiej traktat brzeski odbił się szerokim echem. Jednoznacznie określony został jako nowy rozbiór Polski. W takim samym tonie wypowiadała się „Gazeta Grudziądzka” z tym, że ostrze krytyki skierowane było w stronę narodowej demokracji. W nr 18 z 14 II 1918 r. zamieszczono artykuł, w którym czytamy: (...) Gdyby nie wasz protest lożański przeciwko zmartwychwstającej Polsce. Gdyby nie przeszkody jakieście stawiali tworzeniu silnej armii polskiej, gdyby nie Wasze przeszkody stawiane prędkiemu odbudowaniu państwa polskiego, gdyby nie Wasze sprzeciwianie się ogłoszeniu niepodległości Polski – grom ten nie był mógł spaść na naród polski”.

Moim zdaniem tak sformułowany zarzut jest nie do obrony, ale może być efektem szukania winnego zaistniałej sytuacji. „Gazeta Grudziądzka” w taki sposób dawała upust swojemu rozgoryczeniu postawą państw centralnych i upadkiem marzeń o przywróceniu suwerennego państwa polskiego. Z takim przekazem zwróciła się do swoich czytelników w artykułach: „Co teraz?” i „Losy Królestwa Polskiego”. Przytaczałam fragment tego drugiego: „O Królestwie Polskim niby to samodzielnem, niepodległem mocarstwa centralne już od przeszło roku gadają. Zdawałoby się, że o tej obiecanej niepodległości zapomniały (...).

Tymczasem pomimo pogarszającej się sytuacji w Królestwie Polskim Rada Regencyjna 4 września powołała nowy rząd, na którego czele stanął dotychczasowy minister skarbu Jan Kanty Steczkowski. 29 kwietnia nowo mianowany szef rządu wystosował notę do rządów państw centralnych, w której proponował „definitywne rozwiązanie sprawy polskiej pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym”.

Dokonując analizy tej noty należy pamiętać o tym, że redagowana była

wiosną 1918 r. i była wyrazem dążeń do uzyskania jak najwięcej dla państwowości polskiej.

Jeszcze latem 1918 r. „Gazeta Grudziądzka” publikowała artykuły, w których konsekwentnie broniła swojego stanowiska. „Od samego początku wojny głosiliśmy, że trzeba budować państwo polskie takie, jakie się da, przy pomocy każdego, któryby Polakom chciał pomagać. Dziś zrozumieli to wszyscy”.

Redakcja z entuzjazmem informowała czytelników o treści telegramu nowego kanclerza Maksymiliana Badeńskiego wystosowanego do Rady Regencyjnej. Mowa w nim o sprawiedliwości i wzajemnym zrozumieniu i chociaż nie zawierał żadnych konkretnych rozwiązań to miał przekonać odbiorców, że przyszłość Pomorza rozstrzygnie się na korzyść Polski. Z tego też względu opublikowano informację o zaproszeniu Wiktora Kulerskiego do wejścia w skład Rady Stanu (powołana została dekretem Rady Regencyjnej z 4 II 1918 r., która jako organ częściowo przedstawicielski miała pełnić funkcję przyszłego parlamentu). Miało ono świadczyć o tym, że odradzające się państwo polskie uznaje ziemie pomorskie za podlegające swej władzy. Wyjazd do Warszawy został przez władze pruskie uniemożliwiony.

„Gazeta Grudziądzka” w dziale „Przegląd polityczny” relacjonowała wszystkie wydarzenia starając się wśród czytelników podtrzymać wiarę w pozytywny rozwój wypadków. Zamieszczono orędzie, ogłoszone 7 X 1918 r. przez Radę Regencyjną, z proklamacją idei „Polski Zjednoczonej i Niepodległej”. Pięć dni później wprowadzona została nowa rota przysięgi dla wojska polskiego, które po zaprzysiężeniu przechodziło pod zwierzchność Rady Regencyjnej. 23 X 1918 r. Hans Beseler przekazał oficjalnie Radzie Regencyjnej krajowe sprawy wojskowe.

Ogłoszenie tych dwóch aktów oznaczało kres panowania pruskiego i austro-węgierskiego, Rada Stanu została rozwiązana.

W dniach 23-26 Rada Regencyjna już bez uzgodnień z władzami okupacyjnymi prowadziła pertraktacje z przedstawicielami liczących się ugrupowań politycznych w sprawie powołania nowego gabinetu rządowego. Mając na uwadze jak najszerze kręgi społeczne prowadziła nawet rozmowy z Komitetem Narodowym Polskim, które jednak zakończyły się fiaskiem.

O utworzeniu nowego rządu Józefa Świerzyńskiego informowała gazeta w art. „Nowy rząd polski”, w którym nawoływała do jego poparcia pomimo faktu, że premier związany był z endecją.

(...) „To też dziś, choć rząd pana Świerzyńskiego nie ma za sobą większości narodu (...) mimo to uważamy, że naród cały powinien go poprzeć ze wszystkich sił, by mógł upewnić przyszłość Polski i ją zasłonić przed grożącym jej niebezpieczeństwem (...)”.

Pod koniec października J. Świerzyński z upoważnienia Rady Regencyjnej wysłał telegram do kanclerza Rzeszy, który został zamieszczony w gazecie w nr 126.

„Do Jego Wielkksiążęcej Wysokości Księcia Maksymiliana Badeńskiego, Kanclerza Rzeszy w Berlinie. Mając zaszczyt donieść o objęciu przeze mnie rządu polskiego prezydenta ministrów, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że na ministra spraw wojskowych powołany został internowany dotychczas w Magdeburgu brygadier Józef Piłsudski. Sądzę, że mogę dać wyraz mej niezłomnej nadziei, że Wasza Książęca Wysokość w uzasadnionym w obopólnym interesie obu państw uzna za słuszne umożliwienie brygadierowi Piłsudskiemu powrotu do kraju celem objęcia przezeń ważnego stanowiska”.

W drugiej połowie października „Gazeta Grudziądzka” nadal zwracała się do swoich czytelników z apelem o zachowanie spokoju. Taki przekaz zawarty został w artykule „Dziwnie się zmieniły czasy”.

„(...) Człek ciągle przeciera oczy i pyta się, czy czasem zbliżające się zmartwychwstanie Polski to nie tylko sen piękny, czy to nie tylko marzenie (...) Wasza „Gazeta Grudziądzka” może powiedzieć, że o ile ludzkie rachuby nie mylą, zdaje się obecnie z woli Bożej ta chwila naprawdę nadchodzi (...) To też tak jak na początku wojny „Gazeta Grudziądzka” napominała Was Kochani Czytelnicy, abyście nie stracili równowagi, abyście unikali wszelkich czynów, któreby Was były mogły oddawać w ręce sądów wojennych lub sądów w ogóle – tak „Gazeta Grudziądzka” i obecnie podnosi głos i błaga abyście spełniali, aż do końca spokojnie i bez szemrania obowiązki obywateli państwa pruskiego, abyście unikali wszelkich czynów, z których by Wam można było stryczek ukrećić”.

Listopad 1918 r. obfitował w wydarzenia o przełomowym znaczeniu: bunt marynarzy, początek rewolucji, abdykację cesarza Wilhema II i upadek wszystkich monarchów niemieckich, rozpad Austro-Węgier, zawieszenie broni i zakończeniu działań wojennych.

11 listopada odbyło się ostatnie posiedzenie prowizorium rządowego Władysława Wróblewskiego, poszczególne resorty przejęte zostały przez ministrów rządu Jędrzeja Moraczewskiego.

Sytuacja Rady Regencyjnej zmieniła się zasadniczo w momencie przybycia 10 listopada do Warszawy Józefa Piłsudskiego, gdzie na Dworcu Głównym powitał go m.in. książę Zdzisław Lubomirski. Wynikiem rozmów obu stron było przekazanie 11 XI 1918 r. władzy wojskowej i naczelnego dowództwa wojsk polskich Józefowi Piłsudskiemu. Trzy dni później Rada Regencyjna rozwiązała się oświadczając jednocześnie, iż „od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódco składamy do przekazania Rządowi Narodowemu”.

Zmieniająca się sytuacja bez wątpienia była bardzo trudna dla Wiktora Kulerskiego i jego gazety. W odpowiedzi na prośby czytelników redakcja opublikowała w nr 133 z dnia 14 XI 1918 r. artykuł „Co robić?”

„Zwracają się do nas ludzie z zapytaniem, jak postępować mają wobec zmienionego porządku rzeczy (...) To też wobec zamętu, jaki obecnie panuje



wzywamy lud polski do zakładania Rad Ludowych. Zresztą wskazujemy na fakt, że w Poznaniu już taka Rada Ludowa utworzyła się. Zakładać więc należy wszędzie Rady Ludowe, a następnie zwoływać zebrania i wiece społeczno-narodowe. Zewsząd słyszy się głos: łańcuchy opadły, nastąpiła wolność. Otwarcie mówiąc, my w „Gazecie Grudziądzkiej” najmniej to odczuwamy (...) Zaprowadzono cenzurę, a nawet przysłano nam do naszego wydawnictwa osobę w celu dozoru gazety. Po napisaniu tego artykułu doszła nas wiadomość, że wszelkie ograniczenia cenzuralne upadają”.

Ostateczna klęska państw centralnych wymusiła na gazecie zmianę dotychczasowej narracji. Przekaz jaki docierał do czytelników nie był jednak przejrzysty, bowiem z jednej strony nawoływała do zachowania spokoju w oczekiwaniu na decyzje kongresu pokojowego, z drugiej starała się udowodnić, że zawsze była przeciwna opieraniu się na łasce obcych mocarstw. Okazało się, że szybko zmieniająca się sytuacja i sprzeczne wieści napływające ze świata w znacznej mierze utrudniały wiarygodny przekaz gazety. W tym samym numerze podano dwie wykluczające się wiadomości. Z przedruku „Kuriera Polskiego” informowano czytelników, że koalicja ma uznać Radę Regencyjną za prawowitą władzę. drugie doniesienie pochodzące od angielskiego Biura Reutera podawało, że Stany Zjednoczone uznały niepodległość państwa polskiego i armię polską jako autonomiczną i wojującą, pozostającą pod władzą Komitetu Narodowego Polskiego.

Pamiętać należy, że do polskiego społeczeństwa docierały również informacje podawane przez, jak je określała „Gazeta Grudziądzka” polakożercze gazety. Na nastroje społeczne wpływ miała również obawa przed pogromami ze strony Niemców, o czym donosiła gazeta w artykule „Wichrzyciele żywiołów polakożerczych”.

Trudno nam sobie dzisiaj wyobrazić co czuł Polak żyjący wówczas na Pomorzu, miał pełne prawo do wątpliwości, chociażby tej najważniejszej czy będzie obywatelem odrodzonego państwa polskiego.

W tej sytuacji redakcja gazety ostatecznie zwróciła się do czytelników, aby swoje nadzieje pokładali w państwach koalicji. Przytaczam fragment tego artykułu (...) Ludność polska nie chce żadną miarą w przyszłości znosić przeklętego jarzma polakożerców pruskich, a ludność polska spokojnie czekać będzie, aż kongres pokojowy jej wymierzy sprawiedliwość i ją do Polski przyłączy. A jeżeli władze niemieckie nie uspokoją wichrzycieli, to ludność polska ziem polskich, które dotąd należały do Prus będzie się musiała zwrócić do koalicji, do prezydenta Wilsona (...).

Koniec wojny nie oznaczał dla mieszkańców Pomorza wolności. Przyszła ona dopiero w 1920 r. Wkroczenie wojsk polskich w styczniu 1920 r. i włączenie Pomorza w granice Rzeczypospolitej „Gazeta Grudziądzka” uznała za historyczny moment nie tylko w dziejach Pomorza, ale i całego kraju.

Swój artykuł w znacznej mierze oparłam o informacje zamieszczone w „Gazecie Grudziądzkiej”. Dążeniem moim było przedstawienie polityki Wiktora Kulerskiego i jego gazety w latach 1914-1918. Jego postać budzi skrajne emocje.

Dla jednych to „Hetman ludu” i „budziel polskości”, inni natomiast widzą w nim „gazetowego geszefciarza” i „narodowego zaprzańca”. Szczególnie z ostrą krytyką spotykał się ze strony endecji, która zarzucała mu zdradę narodową. Według nich była to cena jaką zapłacił za możliwość wydawania gazety. Byłoby to zasadne, gdyby „Gazeta Grudziądzka” była jedyną ukazującą się na Pomorzu w czasie I wojny światowej. Stosunek endecji do W. Kulerskiego pozbawiony jest obiektywizmu, któremu do pewnego stopnia nie można się dziwić, bowiem wszystkie artykuły publikowane na jej łamach, a dotyczące narodowej demokracji zawierały epitety określające tych polityków jako zdrajców narodu.

Starając się w obiektywnym świetle ukazać stanowisko redakcji „Gazety Grudziądzkiej” przytaczałam obszernie fragmenty artykułów dając czytelnikom możliwość własnej interpretacji. Nie możemy w pełni wiarygodnie ocenić jego postawy, m.in. dlatego, że nie pozostawił po sobie wspomnień, ani też notatek redagowanych na bieżąco. Dysponujemy jedynie tymi, które opublikowane były w późniejszym czasie, bądź wygłaszanymi z okazji oficjalnych uroczystości. W takich wypadkach nasuwają się wątpliwości, czy one w pełni odzwierciedlały jego przeżycia z lat 1914-1918. Wiemy jaką postawę zajął, pytanie czy w danym miejscu i czasie mógł zachować się inaczej pozostanie bez odpowiedzi.

„Gazeta Grudziądzka” mając największy nakład wśród polskich gazet ze swoim przekazem docierała do szerokiego grona czytelników. W publikowanych artykułach ukazywała możliwość odbudowy Rzeczypospolitej w oparciu o państwa centralne. Czy przyjęcie takiej postawy mogło Polakom przynieść realne korzyści? Możemy za bezsporny uznać fakt, że ogłoszenie Aktu 5 listopada rozpoczęło proces budowy załączków państwowości polskiej. Dokument ten po raz pierwszy włączył sprawę Polski do jednych z celów, o które toczyła się wojna. Akt ten skłonił państwa uczestniczące w działaniach wojennych do składania deklaracji w sprawie polskiej i na tym właśnie polegała siła tego dokumentu.

Z kolei Rada Regencyjna przejęła część władzy i utrzymała ją do końca wojny, ułatwiając J. Piłsudskiemu sprawne podjęcie budowy niepodległego państwa polskiego.

Do osiągnięć Rady Regencyjnej możemy zaliczyć:

- opracowała i wydała szereg aktów prawnych, które stanowiły część porządku prawnego II Rzeczypospolitej,
- rozpoczęła ogłaszanie powyższych aktów w Dzienniku Ustaw (Dzienniku Królestwa Polskiego) oraz Monitorze Polskim, wydawanym do czasów współczesnych,
- utworzono załóżek służby zagranicznej, poprzez ustanowienie przedstawicielstw w państwach centralnych, neutralnych i Rosji,
- stworzono prawne i organizacyjne podwaliny dla zorganizowania Wojska Polskiego,
- utworzono i rozwijano polskie szkolnictwo i sądownictwo,
- do przestrzeni publicznej wprowadziła polskie symbole narodowe,
- stworzyła podwaliny polskiej statystyki, 13 VII 1918 r. wydała decyzję o utwo-

rzeniu i organizacji Głównego Urzędu Statystycznego,  
- powstał pierwowzór przyszłego Banku Centralnego, który wydawał markę polską do 1924 r., czyli do reformy Grabskiego.

Daje nam to obraz działalności i dokonań polskich polityków w Królestwie Polskim, które na tle osiągnięć Ojców Niepodległości są zbyt często marginalizowane.

Nikt nie może podważyć faktu, że Wiktor Kulerski pomimo, że był osobą wzbudzającą skrajne opinie, był bez wątpienia tą postacią, która odegrała istotną rolę w kształtowaniu postaw społeczeństwa polskiego przez cały okres wydawania „Gazety Grudziądzkiej”.

### Bibliografia

1. Biuletyn KMDG, R. XV: 2017, nr,
2. Biuletyn KMDG, R. VII: 2009, nr 28,
3. Debaty belwederskie:  
IPN tv - I debata „Akt 5 listopada 1916 r. Prolog Niepodległości?” nadana 5 XI 2016 r.  
IPN tv - II debata „Drogi do niepodległości - debata kontekst międzynarodowy” , nadana 21 I 2017 r.  
IPN tv - III debata „Nie tylko Dmowski i Paderewski" nadana 1 IV 2017 r.  
IPN tv - IV debata „Wznoszenie zrębów państwa" nadana 5 IV 2018 r.
4. Dzieje państwa i narodu polskiego, Andrzej Zakrzewski „Od Stołajewskiego do Witosy”, Warszawa 1988,
5. Dzieje państwa i narodu polskiego, Tomasz Schraman, „Wygrać Polskę 1914-1918, Warszawa 1989,
6. „Gazeta Grudziądzka" nr 95, 11 VIII 1914 r., nr 79, 3 VII 1915 r., nr 88, 6 VIII 1915 r., nr 81, 1915, nr 92, 3 VIII 1915 r., nr 106, 9 IX 1915 r., nr 6, 15 I 1916 r., nr 35, 1916 r., nr 23, 8 IX 1917 r., nr 108, 13 IX 1917 r., nr 109, 15 IX 1917 r., nr 110, 18 IX 1917 r., nr 127, 27 X 1917 r., nr 134, 13 XI 1917 r., nr 151, 22 XII 1917 r., nr 4, 8 I 1918 r., nr 13, 3 II 1918 r., nr 17, 12 II 1918 r., nr 29, 12 III 1918 r., nr 96, 20 VIII 1918 r., nr 83, 18 VII 1918 r., nr 117, 8 X 1918 r., nr 122, 19 X 1918 r., nr 126, 29 X 1918 r., nr 127, 31 X 1918 r., nr 129, 5 X 1918 r., nr 133, 14 XI 1918 r., nr 135, 19 XI 1918 r., nr 136, 20 XI 1918 r., nr 146, 14 XII 1918 r., nr 12, 27 I 1920 r.,
7. Mieczysław Wojciechowski, „Powrót Pomorza do Polski 1918 - 1920" Warszawa - Poznań - Toruń 1981 Rocznik 80, zeszyt 2,
8. Pomorskie drogi do niepodległej pod redakcją Józefa Borzykowskiego i Cezarego Obracht-Prondzyńskiego, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 2018,
9. Przegląd Sejmowy nr 1 /138/2017, s. 59-77, Dariusz Mikula „Moc prawna aktu 5 listopada 1916 r.”,
10. Rocznik Grudziądzki, Muzeum im. ks. dr Władysława Łęgi w Grudziądzu, Instytut Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu Polskie Towarzystwo Historyczne

- oddział Grudziądz XXVIII 2019, Grudziądz 2019,
11. Roman Wapiński, Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939, Warszawa – Poznań – Toruń, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Rocznik 88 – zeszyt 2,
  12. Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, Rocznik LXXIII (2018), Tomasz Nodzyński Uniwersytet Zielonogórski Instytut Historii,
  13. Tomasz Krzemiński, „Polityk dwóch epok Wiktor Kulerski (1865-1935)”, Instytut Historii PAN w Toruniu, Toruń 2008,
  14. Tomasz Krzemiński, „Nadzieje – entuzjazm – zwątpienie. Publicystyka „Gazety Grudziądzkiej” w pierwszych latach niepodległości”,
  15. Zdzisław Winnicki, Rada Regencyjna Królestwa i jej organy (1917-1918).

**(L.B.S.)**

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.